№. 42. 1861 Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 70 w. a., rocznie złr. 5 kr. 40 w. a. Na prowincji z przesyłką półrocznie złr. 3 kr. 20 w. a. rocznie złr. 6 kr. 40 w. a. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

L. 2340.

PREZES

C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARCZO - ROLNICZEGO

Krakowskiego

ma zaszczyt zawiadomić, iż ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa odbędzie się w Krakowie w d. 24 i następnych lutego b. r.

Na zebraniu tém odbędzie się, w myśl § 21 statutu, wybór trzeciej części t. j. 5 członków Komitetu na trzy lata, w miejsce losem występujących.

Po wysłuchaniu zwykłego sprawozdania z całorocznych czynności Komitetu i funduszów Towarzystwa, tudzież sprawozdania kuratorji szkoły rolniczej Czernichowskiej, zajmie się Zgromadzenie roztrząśnięciem niektórych wniosków przed Komitet przedstawionych, niemniej jak rozbiorem pytań przez Ogólne Zebranie w lutym r. z. przekazanych, lub później przez Członków nadesłanych, a mianowicie;

1) Jakieby były najwłaściwsze środki, w granicach Towarzystwu rolniczemu zakreślonych, do działania na podniesienie gospodarstw włościańskich? (Pytanie postawione przez Prezesa Towarz.)

2) Czy coroczne urządzanie Wystaw rolniczych w każdym Obwodzie nie byłoby skutecznym środkiem podniesienia wyżej wzmiankowanych gospodarstw?

3) W takim razie w jaki sposób należałoby urządzić udzielanie nagród? (Obadwa pytania Czł. Komit. Ludwika hr. Wodzickiego.)

4) Jakie środki najwłaściwiej posłużyć mogą do rozszerzenia wiadomości rolniczych pomiędzy naszemi włościanami? (Pytanie Czł. Dyzmy Chromego.)

5) Czy jest stosownem i możebném wynagradzanie publiczne przez Towarzystwo długoletniej i uczciwej służby czeladzi dworskiej? (Pytanie Czł. Komitetu Walerego Wielogłowskiego.)

6) Co stoi na przeszkodzie regulacji gruntów w naszym kraju, i w jaki sposób dałyby się te przeszkody usunąć? (Pytanie Czł. Dyzmy Chromego.)

7) W jaki sposób dałyby się w kraju naszym urządzić instytucje zabezpieczające gospodarzy od strat z pomoru bydła, w skutek chorób epidemicznych? (Pytanie tegoż.)

8) Przy obecnym postępie i zmianie stosunków handlu i przemysłu, jaki wpływ zmiany te wywierają na rolnictwo krajowe, i o ile rolnictwo w naszym kraju wiązać się i łączyć z tym przemysłem z korzyścią powinno? (Pytanie Czł. T. Juliana Kirchmajera.)

9) Jakie obowiązki moralne ciężą na każdym większym posiadaczu ziemskim względem istniejącego Towarzystwa rolniczego, aby wspólny interes rolniczy silnie był poparty, i nawzajem, coby w czynnościach Towarzystwa rolniczego uzupełnić należało, dla skuteczniejszego w tej mierze działania? (Pytanie C. T. Józefa Piaseckiego.)

10) Gdy uprawa chmielu coraz więcej w kraju szerzyć się poczyna, życzyćby należało, aby nam gospodarze doświadczeń swoich pod tym względem udzielić raczyli, a mianowicie: jaki sposób uprawy gruntu i jaki nawóz najwięcej się przyczynił tak do pomnożenia jako też uszlachetnienia tej rośliny? (Pytanie C. T. D. Chromego.)

11) W gospodarstwach gdzie sadownictwo na większe rozmiary zaprowadzono, wartoby zrobić porównanie korzyści z sadu z korzyścią jakąby ta rola przyniosła gdyby była wciągnięta w rotacją polową, czyli: czy

sady na gruntach ornych pozakładane lepiej odpowiadają od uprawy zboża? (Pytanie tegoż.)

12) Gdy kraj nasz tak wielce obfituje w stawy, jeziora i sadzawki, a mimo tego brak ryb wszędzie czuć się daje, z jakich powodów hodowla *sztuczna* ryb u nas nie postępuje, i co stoi na przeszkodzie że tak ważna i korzystna gałąź gospodarstwa dotychczas u nas tak mało znajduje zwolenników? (Pytanie tegóż.)

13) O potrzebie pomnożenia w kraju naszym młynów w ogóle, a w szczególności: dla czego tak mało jest u nas młynów wodnych i wiatraków? (Pytanie Czł. Kom. Jła Kruszewskiego.)

14) Dla czego w Galicji, kraju bardzo bogatym pod względem. płodów górniczych, nie ma stowarzyszeń z krajowców złożonych do korzystania z bogactw tu przez Opatrzność nagromadzonych?

Czy fabryki prowadzone przez jednego zamożnego właściciela przynoszą krajowi równy pożytek jak zakładane przez stowarzyszenia? (Pytanie C. T. Jana Netrebskiego.)

15) Na wystawach w Krakowie, Jaśle i Rzeszowie widzieliśmy wiele pięknego bydła: z tego by wnosić należało, że staranna hodowla znacznie w kraju postąpiła. Celniejszym oborom przyznało Towarzystwo nagrody w medalach. Ponieważ głównym celem utrzymywania bydła jest korzystne zużytkowanie paszy, z pojedyńczych zaś okazów przyprowadzonych na Wystawę o zaletach pod tym względem całéj obory przekonać się nie można; pożądaną i wielce nauczającą byłaby wiadomość, jakie to bydło przynosi korzyści. Wzywa przeto Komitet właścicieli premiowanego bydła, aby zechcieli dać wyjaśnienie:

a) Do jakiej rasy należy bydło które hodują, czystej krwi czy krzyżowane?

b) Jak dawno hodowla istnieje?

c) Jaki był kapitał zakładowy, którym obora zastała zaprowadzoną?

d) Do jakiego celu hodowla jest skierowaną, na mléko, mięso, czy też wychów wołów roboczych?

e) Jakim kosztem obora jest utrzymywaną, głównie zaś jak bywa żywioną tak zimą jak latem?

f) Jaki dochód brutto przynosi?

Dokładne wykazanie tych szczegółów zwróciłoby uwagę gospodarzy na korzyści jakie staranna hodowla bydła przynieść u nas może, a oraz otworzyłoby szerokie pole do dyskusji względem różnicy ras, sposobu utrzymania i celów hodowli, w zastosowaniu do miejscowych okoliczności. (Pytanie C. Kom. Ludwika Szumańczowskiego.)

16) Gdy gorzelnie nasze, jak wiadomo, przy tak wysokiem opodatkowaniu straty nieść muszą, a straty te jedynie za pomocą wypasu bydła rostropnie prowadzonego w części pokryć się dadzą; życzyćby należało, aby gospodarze którzy się oddawna wypasem bydła zajmują, udzielić nam chcieli wypadki doświadczeń swych wieloletnich, o ile można na cyfrach oparte, a mianowicie:

a) która rasa bydła krajowego, tak ze stanowiska handlowego jako i ze względu na przymioty opasowe, najlepiej odpowiada?

b) W którym wieku życia bydlę najlepiej się tuczy?

c) Czy pieniężnie lepiej się wychodzi na mniejszych czy na większych wołach?

d) Czy tuczenie a zarazem dojenie krów jest spekulacją korzystną, lub może korzystniejszą od tuczenia wołów?

e) Jaka pasza, karma, lub ich surrogaty, najprędzéj i najkorzystniej tuczą?

f) Jaki porządek karmienia okazał się najpraktyczniejszym (Pytania C. T. D. Chromego.)

17) W gospodarstwach gdzie nie istnieją gorzelnie, jaki jest najtańszy i najprędszy sposób wypasania wołów? (Pytanie C. T. Mieczysława hr. Reja.)

18) Jaki skład męszanej karmy i paszy wpływa najkorzystniej na ilość, a zarazem i jakość mleka? rozumié się bez nadwerężenia zdrowia bydlęcia. (Pytanie Czł. D. Chromego.)

Uprasza się w końcu, aby tak jak na poprzednich Zgromadzeniach, Szanowni Członkowie zechcieli mieć przygotowane nowe pytania, na następném Zebraniu ogólném rozbierać się mające, ktore bądź osobiście przedłożą, bądź na piśmie nadesłać raczą: jest albowiem wielce pożądaném, a w wielu razach nieodzowném, aby mający zamiar zajęcia się odpowiedzią, mieli czas dostateczny do zebrania dat lub wykonania prób jakieby się w tym celu potrzebnemi okazały.

Z odniesieniem się do postanowienia § 16 lit *i*, Statutu, przypomina się Sz. Członkom, iż ktoby sobie życzył podać jaki wniosek programem nie objęty pod rozbiór Ogólnego Zgromadzenia, nadesłać go winien do Komitetu przynajmniej na trzy tygodnie przed posiedzeniem, a więc najpóźniej do dnia 2go lutego b. r.

Kraków dnia 7 Stycznia 1862.

H. Wodzicki.

Użytkowanie z lasów.

(*Dalszy ciąg.— Zob. Nr. 41 Tygodn. rol.)*

Skrobanie żywicy.

Skrobanie żywicy z drzewa świerkowego tam tylko przedsiębrane być może, gdzie drzewo żadnéj nie ma wartości, w takim téż razie wydobywa się żywica z wszelkiego drzewa bez wyjątku, dopóki obumierając nie przestanie być szkodliwém lasom przez sprowadzanie do siebie owadu.

Jeżeli jest odbyt na drzewo użytkowe, obnażanie drzew i skrobanie z nich żywicy ogranicza się do drzewa opałowego i na węgle użyć się mającego, a nawet ogranicza się co do czasu, dozwalając wydobywać żywicę tylko na 8—10 lat przed ścięciem drzewa.

Można przyjąć, że gdy w ciągu 8 lat przed spuszczeniem drzewa 4 razy zbiera się żywicę w drzewostanie 120 letnim dobrze zwartym, w którym $\frac{1}{3}$ część drzew użytkowych bywa od tego rodzaju użytkowania ochranianą, pozyskać można paku w ogóle na morgu nowo-polskim około $6\frac{1}{3}$ nowo-polskich centnarów; gdyby za centnar płacono po 36 złp byłoby zatém dochodu 223 złp. 6 gr.

Koszta skrobania żywicy i przysposobienia paku możnaby przyjąć najwięcéj na złp. 9 od centnara, a zatém za $6\frac{1}{2}$ cntr. potrzebaby ponieść kosztów złp. 60 gr. 14, tak że za czterokrotne oskrobanie drzewa opałowego na morgu otrzymalibyśmy czystego dochodu złp. 167 gr. 12, a to bez istotnego uszczerbku dobroci drzewa opałowego lub na węgle użyć się mającego.

Urządziwszy przy wyrabianiu paku zarazem szopy na zbieranie sadzy tak zwanéj angielskiéj, możnaby jeszcze otrzymać z morga polskiego 50—60 nowopolskich funtów sadzy, licząc funt po gr. 12 byłoby jeszcze do złp. 10 gr. 20 dochodu. Pak podobnie jak pędzenie smoły najkorzystniéj jest wydzierżawić, a to pod następującemi warunkami:

1) W cięciach rocznych, na 8—10 lat przed spuszczeniem w nich drzewa, wyznacza się dzierżawcy pewną ilość drzewa z oznaczeniem ich najmniejszéj grubości; każde drzewo do tego użytku wskazane winno być wycechowane i tylko z cechowanych żywicę zbierać dzierżawca może.

2) Każde z tych drzew raz tylko co drugi rok czyli przez rok może być skrobane, i to tylko na pewnéj ilości pasach w długości i szérokości dostatecznie oznaczonéj; przy obnażaniu zaś tych pasów łyko nie powinno być uszkadzane.

3) Ilość drzew do corocznego skrobania stale oznaczoną, w miarę jaka ich część będzie wycięta, potrzeba ciągle innemi drzewami uzupełniać, tak aby dzierżawca miał ciągle do użytku taką ilość jaką skontraktował.

4) Skrobanie drzew powinno się kończyć we wrześniu.

5) Wszelkie koszta jakie tego rodzaju użytkowanie pociąga za sobą, ponosi dzierżawca.

6) Na zapewnienie opłaty dzierżawca stawi rękojmią, umówioną zaś kwotę dzierżawną wnosić winien ratami półrocznemi z góry.

7) Za zasadę kontraktu przyjąć można, że jedno drzewo daje 1 funt żywicy, a ze 100 fnt. żywicy otrzymać można 36 fnt. paku i 6 fnt. sadzy.

Użytkowanie z owoców drzew.

Szczególniéj zasługują na uwagę żołądź i bukwa, które nie tylko na wypas i do tuczenia zwierząt domowych użyte być mogą, lecz nadto bukwa daje olej. Wprawdzie w dzisiejszych czasach, po zaprowadzeniu kartofli, upowszechnieniu brachy i znalezieniu w roli innych środków paszy i tuczenia zwierząt domowych, użytkowanie z wymienionych owoców nie zapewnia tych korzyści jakie dawnemi czasy ciągniono; wszakże w niektórych okolicach, gdzie grunt nie dozwolił znacznych ulepszeń w uprawie roli, są one jeszcze nie mało znaczącym przedmiotem.

Pod względem paszy żołądź ma pierwszeństwo od bukwi, zwierzęta bowiem nie tylko chętniéj i dłużéj jedzą żołądź, lecz nadto lepiéj się nią tuczą, a świnie lepszą dają słoninę. Mieszana pasza z obu tych owoców jest również dobrą.

Dawnemi czasy owoce te służyły jedynie na wypas dla świń, dziś zaś przy powiększeniu chowu owiec używa się je za pokarm w owczarniach dla tryków i matek, szczególniéj zaś żołądź jest zdrową dla owiec i pożywną paszą i zupełnie zastępuje zboże. Należy tylko dawać ją dobrze wysuszoną i nie stęchłą, jako téż w umiarkowanéj ilości.

Z wypasu użytkować można:

1) przez wydzierżawienie;

2) przez przyjęcie trzody na wypas;

3) przez sprzedaż zebranych owoców.

Jeżeli właściciel lasu nie ma własnych trzód, w takim razie najkorzystniéj jest wydzierżawić wypas, i tym tylko sposobem najpewniéj da się obliczyć czysty dochód jaki z tego mieć można. Kontrakt dzierżawny może być zawarty na lat kilkanaście, opłata zaś dzierżawna ustanawia się w przecięciu z doświadczenia lat 10—12, wiele w nich było lat rodzajnych w nasienie, tudzież z wielości świń na wypas wpuszczonych. Najwłaściwiéj będzie wydzierżawić dzierżawcy dóbr przyległych na czas jego dzierżawy tych dóbr.

Głównym warunkiem przy wydzierżawieniu jest: iżby właściciel lasu zastrzegł wzbronienie ścinania drzew owoce rodzących, tudzież nie dozwolił paszy w miejscach zagajonych, które dostatecznie opisać należy, ażeby ztąd wszelkiego sporu uniknąć. Jeżeli się wydzierżawia na lat kilka, opłata ustanawia się ze względem na ilość owoców i ilość trzody na nich wypaść się mającéj. Gdy nasienie dobrze obrodzi, liczy się pospolicie że 100 starych dębów dają 12 korcy 28 garncy nowo-polskich żołędzi, bukowych zaś 3 korce 6 garncy bukwy.

Nie można wszakże spuścić z uwagi, że drzewa stare i pojedyncze więcéj wydają nasienia jak młode w zwarciu, że częstokroć dobry wypas zawisł nie tylko od ilości owoców, lecz téż i od ich dobroci,

a nawet od płodów które wprost ziemia do wypasu dostarcza, jakiemi są: bedłki, korzenie, poczwarki owadów i t. p., któremi świnie karmią się. Ztąd zasada podana co do ilości owocu ściśle przy wydzierżawieniu wypasu stosowaną być może.

Nie można téż oznaczyć na te owoce ceny, bo ta zależy od ceny zboża, które im będzie tańsze, tém bardziéj tania musi bydź żołądź i bukwa, od braku lub obfitości innych środków paszy, a nadto co do bukwy jeszcze i od ceny oleju.

W przecięciu liczy się dziennie 1 garniec 3 kwarty na świnię, a zatém na 10—11 tygodni około 4ch korcy nowo-polskich. Za taki przeciąg czasu bierze się pospolicie opłatę od świni złp. 6 do złp. 8, zkąd wypadłby korzec po złp. 1 groszy 15 do złp. 2; potrąciwszy wszakże z tego opłatę pasterza i inne koszta wypasu, nie możnaby drożéj liczyć korca żołędzi i bukwy jak złp. 1 do złp. 1 gr. 15.

Drugi sposób korzystania z wypasu, to jest przez przyjęcie trzody na żądanie, mniéj jest dogodny i w takich tylko okolicach mógłby być przyjęty, gdzie przylegli lasom mieszkańcy lub handlujący świniami, a nawet rzeźnicy, w blizkości wielkich miast trzody swe za pewną stałą opłatę na wypas chcą wpuszczać.

Skupowanie świń chudych na rzecz właściciela lasów i wypas ich na jego koszt przez zawiadowanie leśnego, pospolicie tylko straty przynosi i doradzane być nie może.

Do skutecznego wypasu potrzebna jest w blizkości woda, iżby świnie codzień przynajmniéj dwa razy do napoju i tarzania się w kałużach dopędzane być mogły.

Jeżeli gdzie nie ma wody, potrzeba wcześnie przed wpuszczeniem świń na wypas pokopać studzienki.

Grunt okryty trawami polepsza wypas, świnie bowiem przy zmianie pokarmu żrą lepiéj, i ryjąc grunt wyszukują poczwarki z owadów i różnych korzonków które chciwie pożerają, a prócz tego żrą i bedły.

Na wypas żołędzią wypuszczają się świnie około połowy września, do bukowych zaś lasów pospolicie w tydzień późniéj.

Świnie na wypas przyjmują się tylko zupełnie zdrowe, a to dla uniknienia w trzodzie jakiéj zaraźliwéj choroby, a gdyby takowa pokazała się, zarażone nią natychmiast potrzeba odosobnić. Podobnie odłączyć należy kiernozy, wieprze świéżo wymiszone i świnie z prosiętami; żeby zaś świnie nie kaléczyły się, należy im kły cęgami odłamywać. Każda sztuka znaczy się rozpalonym znacznikiem aż do skóry, inaczéj bowiem znak zarasta; następnie zapisuje się całą trzodę do konsygnacji (wykazu) w następujących rubrykach: 1) data; 2) nazwisko i zamieszkanie właściciela; 3) ilość sztuk; 4) ich wielkość podług klas; 5) płeć i znaki szczególne tudzież kolor; 6) wartość; 7) wysokość opłaty uiszczonéj lub uiścić się mającéj; wreszcie wydaje się pokwitowanie właścicielowi.

Na 200 świń potrzeba jednego pasterza, a na każde 100 jednego sporego do pomocy pastuszka; nad 600 zaś do 700 sztuk trzoda większą być nie może.

Pasterza opłaca się albo dziennie, albo téż od sztuki, pospolicie 15 do 18 groszy; w tym ostatnim razie pastuszków utrzymuje pasterz od siebie. Nadto dozwala się pasterzowi mieć na wypasie świń 2, a każdemu z pastuszków jednę.

Jeżeli trzoda ma w lesie i na noc zostawać, potrzeba wybrać na legowisko miejsce suche, ile można w środku wypasu i ile można nieodlegle od wody, nadto postawić chatę dla pasterzy. Na 4 sztuk świń liczy się 1 pręt kwadr. nowo-polski powierzchni potrzebnéj na legowisko, prócz tego zaś potrzeba urządzić kilka mniejszych zagród dla odosobnienia chorych. Legowisko należy ogrodzić palisadami lub sztachetami jeżeli na wypas puszcza się często, inaczéj dosyć jest płotem żerdzianym 5 stóp wysokim. Przez lato uprawia się legowisko pod zasiéw zboża, które przed połową września sprząta się.

Leśniczy powinien dwa razy w tydzień trzodę oglądać; w tym celu każe się pojedynczo z zagrody wypędzać, a to dla przekonania się czyli trzoda jest cała lub czyli w niéj nie ma więcéj sztuk jak na wypas przyjęto i zapłacono.

Pasterzowi wreszcie wydaje się następująca instrukcja:

1) Pasterz odpowiedzialny jest za wszelki ubytek, i obowiązany zapłacić każdą sztukę którejby z wypasu brakowało; dla tego téż każda sztuka przed przyjęciem na wypas musi być ocenioną.

2) Jeżeli świnia zachoruje, pasterz powinien ją z trzody odosobnić i o tém natychmiast leśniczego zawiadomić, celem oddania choréj pod lepszy dozór właściciela, a gdy upadnie, należy skórę zachować dla oddania jéj właścicielowi.

3) Codziennie rano, w południe i w wieczór powinien pasterz dopędzać trzodę do wody.

4) Odleglejsze miejsca, szczególniéj gdy są na defraudacją wystawione, powinien najprzód wypasać, najbliższe zaś na ostatek zostawiać; zresztą nie powinien długo trzody utrzymywać w jedném miejscu, lecz powoli popędzając i pasąc, ciągle żér odmieniać.

5) Za szkody zrządzone przez skopanie łąk lub pól pasterz jest odpowiedzialny, jak równie podlega karze defraudacyjnéj gdy trzodę na zagajniki wpuści.

Jeżeli po takim wypasie pozostanie żołędzi, a pora nie zbyt mroźna służy, co niekiedy do lutego przedłuży się, można jeszcze dozwalać dopasać wieprzaki, które dopiéro następnéj jesieni tuczone i zabite być mają. Opłata od podobnego dopasu musi być oczywiście mniejszą jak za pierwszy wypas.

Jeżeli jest dostatkiem robotnika, gdy w okolicy są znaczne owczarnie, gdy lasy dębowe są w blizkości wielkiego miasta gdzie są rzeźnicy, albo w blizkości wielkich traktów któremi pędzą trzody świń i baranów, dla których karczmarze o żołądź starają się, w takich okolicznościach częstokroć lepiéj jest zbierać żołądź i sprzedawać, a tym sposobem można mieć większy dochód jak przez wypas w lesie. Należy ją tylko starannie przechowywać, podobnie jak do siéwu, żeby nie stęchła.

Bukwę korzystniéj jest użyć na oléj, bo można ją lepiéj sprzedać jak na wypas.

Z bukwy otrzymuje się 12 na sto oleju czystego, i 5 na 100 mętnego, do palenia tylko zdatnego, czyli korzec nowo-polski wydaje około 13 fnt. nowopolskich oleju czystego, a blizko 5 podlejszego. Jeżeli oléj ma być użyty do potraw, potrzeba go wytłaczać na zimno.

Wytłoczywszy naléwa się w gąsiory i wstawia do suchéj lecz chłodnéj piwnicy, gdzie po ustaniu się czysty oléj z wiérzchu zléwa się do innych gąsiorów, zostawiając osad na dnie pozostały, i to powtarza się kilkakrotnie, naostatek sam oléj czysty zléwa się do flasz dobrze zakorkowanych, i w tym stanie może być zachowany, a w smaku nie wiele ustępuje zwyczajnéj oliwie prowanckiéj.

Jeżeli bukwa ma być wytłaczaną w olejarniach, w których poprzednio tłuczono nasienie lniane lub rzepak, potrzeba odmienić worki, iżby smak tych ostatnich nie udzielał sią. Kuchów (wytłoczyn) bukowych nie radzą dawać bydłu, szczególniéj koniom, posiadają bowiem własności które o śmierć bydło przyprawiają.

Zresztą z owoców leśnych orzechy na uwagę zasługują; sprzedają się pospolicie ludziom zbierać chcącym za opłatą od osoby na dobę lub na całą jesień i wydają się assygnacje na wolność zbierania, przy czém tylko przestrzegać należy aby leszczyny nie łamali.

(D. c. n.)

Jakie mogą być przyczyny wywiązywania się stale karbunkulu w pewnych miejscowościach i jakie byłyby na to środki zaradcze.

(Dalszy ciąg.- Zob. Nr. 41 Tygodnika).

B) PRZEPISY ZAPOBIEGAJĄCE PRZY KARMIENIU ZIMOWÉM.

1. Stanowiska winny być obszerne, opatrzone luftami; zwierząt w nich wielkiéj ilości nie nagromadzać, temperatura stosownie do rodzaju zwierząt 8—12 stopni Réaumura przenosić nie powinna, bacząc przytém aby wyziewy tak ze zwierząt jako téż z nawozu wydobywające się mogły ciągle uchodzić, oraz aby świeże powietrze łatwy przystęp miało przez odpowiednio urządzoną wentylację.

Tak przy zimowéj jako i letniéj paszy w stanowiskach, zwierzęta podczas pięknéj pogody zwykle powinny mieć ruch dowolny, co szczególnéj dla młodzieży jest niezbędne.

2. Wszelkie rodzaje suchéj paszy winny być zebrane sucho i dobrze zachowane, aby się nie psuły, nie tęchły i nie pleśniały. Głównie zaś esparcetta, lucerna i koniczyna na szczelnie opatrzonych i suchych poddaszach zachowane i od wszelkich wyziewów stajennych i wilgoci ochronione być powinny; albowiem rośliny te chciwie wilgoć przyciągają, od któréj się zwykle górne ich warstwy psują.

Grochowiny i wyka bywają najwięcéj rdzą i innemi chorobami dotknięte, ztąd wynika, aby tego rodzaju paszy na pokarm używano nie inaczéj jak po należytém wymłóceniu, przez to bowiem pył od rdzy po największéj części strzepie się, a liście chorowite zupełnie poodpadają.

Kiedy wszystkie rodzaje rzeczonego karmu w suchych latach zrodziły się nędzne, przytém dotknięte są rdzą i t. p. chorbami— co szczególniéj na słomie z grochu, wyki, gryki, pszenicy i jęczmienia, jako téż na esparcecie, lucernie i koniczynie się zdarza,—w tym przypadku pokarmy te przyrządzać należy przez poddawanie ich fermentacji, albowiem przez chemiczne przeistoczenie ich pierwiastków stają się podobnemi do gotowanych, przez co tracą po największéj części swe szkodliwe własności, stają się obojętnemi i prędzéj strawionemi być mogą.

Soczyste korzenie niektórych warzywnych roślin np. kartofli, buraków, rzepy, marchwi, stanowią dla bydła i owiec bardzo zdrowy i przy usposobieniu karbunkułowém szczególnie zalecający się pokarm, ma się rozumieć jeżeli nie są nadgniłe; a nawet i nać kartoflana razem z kartoflami służyć może dla owiec w tymże celu. Niemniéj pod tym względem użyteczna jest uprawa podróżnika pospolitego czyli cykorji (Cichorium intybus), któréj liście przez lato, a korzenie przez zimę dawane być mogą, dla ochronienia rzeczonych zwierząt od karbunkułu. Roślina ta bowiem wypróżniającą własność posiadająca, dobrze w tym razie działa.

Potrzeba jednak pamiętać, aby kartofle utrzymywane w piwnicach nie wykiełkowały, bo kiełki te, jak wiadomo, zawierają bardzo jadowity alkoloid, zwany solaniną, i w tym stanie pod żadnym względem za pokarm dla zwierząt służyć nie powinny, albowiem mogą zrządzić chorobę karbunkułową.

Toż samo ma miejsce, gdy dajemy wywar otrzymy-

wany po wypaleniu wódki z kartofli już kiełkujących, jeżeli kiełki nie były pooddzielane.

Niemniéj pewném jest, że obficie dawany wywar działa szkodliwie, sprawia bowiem zaburzenie w krążeniu krwi, szczególniéj w naczyniach brzusznych. W razie więc grassowania choroby karbunkułowéj, tylko wywar niegorący i wodą rozrzedzony dawany być powinien.

Wytłoczyny buraków (pulpy) przy fabrykacji cukru, dają także zdrowy pokarm, lecz z powodu że prędko pleśnieją i wtenczas szkodliwemi się stają, powinny być tylko świeżo dawane.

Rozmaite ziarna, jako to: żyto, jęczmień, owies, groch, same przez się nie są szkodliwe, lecz jeżeli bydło lub owce niemi się karmią, winny być podawane sztukom bardziéj chudym i w niewielkiéj ilości, aby pełnokrwistość, a tém samém i usposobienie do karbunkułu nie nastąpiło.

Pszenicy złéj, zepsutéj, śnieci uległéj, lub jéj poślادu (czystéj bowiem na karm nigdy nie dają), pod żadnym względem dawać nie można, bądź to całkowitéj lub téż szrótowanéj.

W ogólności starać się zawsze o zdrowy pokarm, a jeżeli nie podobna jest mieć zawsze dobry, to ile można przez fermentacją szkodliwość jego umniejszyć, nie zapominając o dodawaniu zdrowych, soczystych korzeni bulwiastych przy karmieniu rozmaitemi gatunkami siana i słomy, dla tego że te ostatnie bardzo często, niemal zawsze, szkodliwe istoty zawierają.

Wykonywając to, nikt zapewne nie będzie miał potrzeby użalać się na wielkie straty w inwentarzu z karbunkułu.

3. O dobrą i świeżą wodę do picia zwierząt starać się należy; koryto z którego piją, szczególnie kiedy pojenie zwierząt odbywa się w stanowisku, powinno być codziennie z pozostałéj wody oczyszczone i świeżą zawsze napełnione; albowiem długo stojąca woda wciąga w siebie szkodliwe gazy, w stajniach mniéj więcéj ciągle się znajdujące, np. ammoniakalny, siarko-wodorowy i nawet węglo- i fosfo-wodorowy.

4. Co do owiec należy tu jeszcze wspomnieć, że czas dopuszczania tryków do macior, w celu ograniczenia karbunkułu, potrzebaby odłożyć na miesiąc luty, tak, aby kocenie się macior wypadało w lipcu i sierpniu. Albowiem z powodu zwyczaju u nas przyjętego, aby odbukanie owiec około św. Michała a wykot w lutym następowały, przez całą zimę nie mają owce kotne należytego i koniecznie im potrzebnego ruchu. Nadto z powodu ostrego i niestałego powietrza wiosennego, w niektórych miejscach nie dozwalają wyprowadzać jagniąt w pole lecz karmią w owczarniach, sądząc że przez to zapobiegnie się kołowaciznie. Wprawdzie przy takiém postępowaniu maciory i jagnięta mają lepsze wejrzenie, jednak tym sposobem tak u pierwszych jak i u drugich powiększa się usposobienie do chorób karbunkułowych; albowiem mléko zebrane u macior w wymionach, niewyssane w należytym czasie, przez zbyteczne wezbranie zmienia się w swych własnościach, i po powrocie macior z pola przez jagnięta po części już najedzone karmem w owczarni dawanym, z powodu pragnienia chciwie bywa wysysaném, co często przyczynia się do powstania choroby reumatycznéj jagniąt, znanéj pospolicie pod nazwiskiem ochwatu lub sztywności. Oprócz tego pokarm jagniętom wtenczas dawany rzadko kiedy posiada należyte własności, a przynajmniéj jako złożony z ziarn (czasem grochu moczonego) i siana z koniczyny, lucerny, esparcetty i t. d., bywa zbyt karmiący, a tém samém do karbunkułu usposobiający.

Przez czas póki jeszcze maciory karmią swe jagnięta, rzadko téj chorobie podlegają, zapadają zaś zwykle na nią po odłączeniu jagniąt. Nie ma się co dziwić gdy to nastąpi, zastanowiwszy się tylko nad tém, iż ich organizm nadwerężamy w wieloraki sposób: 1ód przez odsadzenie jagniąt, 2re strzyżenie wełny, przez co przeszkodzony jest wyziew skórny przedtém tak mocno odbywający się, i 3cie przez łatwe zaziębienie się owiec po utracie wełny, co tém łatwiéj następuje tam, gdzie jest zwyczaj hurtowania. Wszystkie te przyczyny szkodliwe usunięte zostaną z odłożeniem wykotu macior na początek lipca. Maciorom kotnym pastwisko wiosenne lepiéj służy niż pokarm suchy zimowy w owczarni, rzadko cierpią na zmianie powietrza, albowiem chłodna temperatura jest dla nich stosowniejszą jak gorące i zaduchliwe powietrze w owczarni w porze zimowéj, a jagnięta we 14 dni po urodzeniu się, lub wcześniéj nawet, mogą z maciorami w pole wychodzić.

Najgłówniejsza korzyść wykotu macior w lipcu jest ta, że maciory które karmią, bardzo rzadko podpadają chorobie karbunkułowéj w tym właśnie czasie gdy ona najwięcéj grassuje, to jest w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu. Oraz tym sposobem oszczędza się wielka ilość paszy zimowéj, którąby można dać owcom z rana przed wychodzeniem na pastwiska. Zarzucają niektórzy, jakoby odbukanie owiec na wiosnę pociągało za sobą niepłodność, czemu wiele strat przypisują; a to wszystko ztąd pochodzi, iż ci nie odważyli się tego uskutecznić odrazu na całéj gromadzie, tylko jeżeli pozostały się owce co w jesieni podczas przypuszczania nie odbukały się, zostawiono je na wiosnę do odchowania, a gdy ilość tychże była za małą, dobierano z młodzieży, która naturalnie właściwego popędu płciowego jeszcze nie miała, gdyż ten w późniejszym wieku dopiéro się okazuje. Taka zatém próba nie może być poczytana za dostatecznie zbijający wykot letni, albowiem stare owce dla starości lub innych przyczyn, młode zaś z powodu nierozwinięcia się jeszcze organizmu, były niezdolne do zapłodnienia. Gdy zaś popęd płciowy w jesieni nie jest zaspokojony, okazuje się on

zwykle na wiosnę bardzo gwałtownie, a w takim razie nie będzie narzekań na niedostatek jagniąt.

W końcu przychodzi mi tu uczynić wzmiankę, że podczas panowania karbunkułu, aby się pozbyć jednéj z najsroższych zaiste klęsk, nic z uwagi swéj wypuszczać nie należy, sądząc, iż mało znaczące rzeczy nie będą w stanie choroby pogorszyć; gdy jednak czasem najmniejsza na pozór okoliczność w rzędzie innych szkodliwości, moc i gwałtowność choroby téj powiększyć może, zatém nie zdaje mi się być tutaj zbyteczném szczegółowe wyłożenie przepisów hygienicznych zapobiegających.

II. Zapobieganie policyjno-lekarskie.

Stosownie do przepisów obowiązującéj Ustawy Policji Weterynaryjnéj, nie wolno jest w chorobach karbunkułowych zdejmować skór z upadłych sztuk, a trupy do ziemi na stóp kilka wraz ze skórą zakopanemi być mają. Nie wszędzie jednak to wykonywaném bywa, a nawet po zdjęciu skóry z upadłych zwierząt, a szczególnie z owiec, mięsa wcale nie zakopują. Owczarze zwłaszcza są w tym względzie bardzo opieszali, w zimie zdejmują oni skóry nawet w owczarniach, nieraz wieszają je w témże samém miejscu, a mięso pozostałe rzucają psom, które je rozwłóczą po dziedzińcu i owczarniach, tak nieraz, że ztąd powstaje smród napełniający całe owczarnie. Niekiedy znowu skielety owcze porozwłóczone są po pastwiskach; jedném słowem, w którém miejscu owca życie zakończy, tam po zdjęciu skóry owczarz ją pozostawia, przypatrując się następnie z upodobaniem jak psy padlinę szarpią. Nic on w tém złego nie widzi, gdy używając psów z pokrwawionemi jeszcze od mięsa zębami do zawracania trzody, szczuje owce, które psy po nogach kalecząc, zaszczepiają im karbunkuł. Nie przyjdzie mu bowiem na myśl, że to od ukąszenia psa 3go lub 4go dnia owca na tę chorobę upadła. To wszystko robi on tylko z przyzwyczajenia, i nieraz po świeżo upadłych, ze skóry obnażonych trupach, przepędza całą gromadę, nie wiedząc, że nietylko owce, lecz nawet samego siebie i innych ludzi wystawia na niebezpieczeństwo zarażenia się. Gdziekolwiek to wszystko ma miejsce, zawsze tam z zarażenia się karbunkułem bywa nie mało wypadków śmierci, nie tylko u owiec, ale i u innych zwierząt gospodarskich.

Pomijając tu wyszczególnienie przepisów policyjnolekarskich, odnoszących się wyłącznie do ochronienia człowieka od zarażenia się karbunkułem od zwierząt chorych, które ustawą Policyi Weterynaryjnéj w § 226 są objęte, wskażemy tylko środki ostrożności mające na celu ograniczenie o ile można szerzenia się karbunkułu pomiędzy zwierzętami gospodarskiemi. Te są:

a) Skoro która sztuka zachoruje na karbunkuł, natychmiast oddzielić ją od zdrowych.

b) Trupy wraz ze skórą i ze wszystkiemi pozostałościami na kilka stóp do ziemi zakopać, nie pozwalając nigdy aby psy mięso pożerały; gdyby zaś to przypadkowo miało miejsce, to dnia tego do strzeżenia tak owiec jak i bydła rogatego wcale ich nie używać.

c) Miejsc, które krwią, śliną, kałem i t. p. padłéj na chorobę karbunkułową sztuki były zanieczyszczone, unikać przynajmniéj przez dni kilka z trzodą, i miejsca te posypać ziemią lub wapnem.

d) Nakoniec na to uważać, aby miejsca do pławienia i pojenia zwierząt służące, choć raz na rok czyszczonemi były, albowiem w podobnéj wodzie stojącéj bardzo prędko nagromadzający się szlam, przy częściowém jéj wysychaniu wydaje powietrze błotniste, ludziom i zwierzętom szkodliwe. Oprócz tego woda taka zawiera mnóstwo organicznych części, które w letniéj porze łatwo gnijąc, udzielają się wodzie, która do wewnątrz przyjęta, staje się nieraz przyczyną karbunkułu u zwierząt.

(D. n.)

Przyrząd do golenia sierści na bydlętach.

W Nrze 31 Tygodnika z r. 1859 podaliśmy obszerną wiadomość o korzyściach golenia sierści na bydlętach. Jeden z naszych abonentów zrobił nam zapytanie, w jaki sposób odbywa się ta operacja? Pragnąc zaspokoić słuszną jego ciekawość, pisaliśmy natychmiast do p. Yvart jeneralnego inspektora cesarskich szkół weterynaryjnych i owczarni cesarskich we Francji, z prośbą o udzielenie nam w téj mierze objaśnień, gdyż on właśnie wnosił ten przedmiot na posiedzeniu centralnego Towarzystwa rolniczego w Paryżu: żadnéj wszelako nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Znalazłszy obecnie w 47 Nrze roczników gospodarstwa pruskiego list z Paryża w październiku 1861 pisany odnoszący się do téj kwestji, pospieszamy udzielić czytelnikom naszym chociaż pobieżną z niego wiadomość. Oto jest treść téj korespondencji.

Sądzę być moim obowiązkiem zwrócić uwagę Pana na nowy przyrząd ułatwiający golenie koni, osłów i wołów (*Appareil pour tondre les animaux domestiques, spécialement les chevaux, les ânes et les boeufs*). Wynalazca p. Armand de Nabat wyłuszcza w swoim programie korzyści golenia wspomnionych zwierząt. Przytacza mianowicie, iż wedle spostrzeżeń francuzkiego ministerstwa wojny na 1000 koni golonych zdycha tylko 7, kiedy pomiędzy innemi roczna strata wynosi 44 na 1000. — Pewien hodowca bydła, który wykonał próbę z 12 wołami na opasie, z których było 6

golony h, utrzymuje, iż przy jednakowém żywieniu i takiém samém z resztą pielęgnowaniu, każdy z golonych wołów po 5 miesiącach przybrał w porównaniu z niegolonemi o 84 funty mięsa więcéj *).

Golenie tych zwierząt nie jest rzeczą nową; dotąd wszelako wymagało 25—30 godzin, a robota kosztowała od sztuki 20—40 fr.,— wiele czasu i wiele pieniędzy. Otóż p. de Nabat wynalazł teraz przyrząd, za pomocą którego ogolenie — aż po kolana — uskutecznia się na koniu zbytkowym w 4 godziny, a na koniu roboczym albo na wole we 2 godzin.

Z załączonego do listu rysunku widzimy, że przyrząd ten składa się z dwóch głównych części. Jednę z nich, służącą właściwie do golenia, stanowi cylinder opatrzony śrubowato na nim obwiniętemi nożami, nakształt przyrządu do postrzygania sukna; druga część służy do poruszania tego cylindra z nożami, za pomocą kombinacji kilku kółek, które wprawiają w szybki obrot łańcuch połączony jednym końcem z cylindrem golącym. Cylinder ten obraca się 700 razy na minutę. Jeden człowiek porusza korbę motora, a drugi posuwa wedle potrzeby cylinder z nożami po skórze bydlęcia. Grzebień odpowiednio umieszczony reguluje z matematyczną ścisłością wysokość włosa jaka ma być pozostawioną: można go wszakże ogolić przy saméj skórze, bez obawy skaleczenia zwierzęcia.

Korespondent nie podaje ceny przyrządu, na który wynalazca otrzymał przywilej.

L. 82463.

OBWIESZCZENIE.

Celem udzielenia opróżnionéj subwencji pieniężnéj rocznie 200 złr. w. a. z funduszu krajowego zachodniéj Galicji dla cywilnych uczniów w Wiedeńskim instytucie weterynaryjnym, na czas nauk począwszy od 1 października 1861 roku, rozpisuje się niniejszém konkurs.

Ubiegający się o to stypendium, do podania swego dołączyć winni świadectwo iż przyjęci zostali do Wiedeńskiego Instytutu weterynaryjnego, świadectwo zaszczepionéj ospy i ubóstwa, nareszcie własnoręcznie podpisane zobowiązanie, iż po otrzymaniu dyplomu na weterynarza z wzmiankowanego instytutu, zajmować się będą przez lat ośm wykonywaniem swego powołania w zachodnich obwodach Galicji, mianowicie w Krakowskim, Bocheńskim, Tarnowskim, Rzeszowskim i Sandeckim, z wyłączeniem miasta Krakowa, wyjąwszy gdyby otrzymali publiczną posadę w innych obwodach Galicji, albo w innym kraju koronnym.

W końcu wykazać się mają z należytéj znajomości języka polskiego, albo przynajmniéj zobowiązać się do jego nauczenia w ciągu pobierania stypendium, co następnie udowodnić winni.

Na koszta podróży z Wiednia do Galicji, udzielone będzie stypendyście po otrzymaniu dyplomu ryczałtowo 60 złr. w. a. z funduszu krajowego.

Podania o powyższą subwencją, opatrzone wzmiankowanemi dowodami, wniesione być winny do końca lutego 1862 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Lwów d. 21 grudnia 1861.

Z galicyjskiego c. k. Namiestnictwa.

L. 1594.
z r. 1861.

KONKURS.

Przy kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego opróżniona została posada Protokolisty, który zarazem jest registrantem i expedytorem, z płacą roczną 500 fl. w. a.

Chcący się ubiegać o tę posadę, mają swoje podania przedłożyć do Komitetu Towarzystwa do końca lutego b. r. a w nich wykazać: bieg swego życia, pokończone nauki, przynajmniéj gimnazjalne, znajomość dokładną języka polskiego i niemieckiego, znajomość manipulacji kancelaryjnéj i piękne pismo ręczne.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

We Lwowie d. 10 stycznia 1862.

Prezydujący
Krasicki.

Sekretarz
Przyłęcki.

L. 22.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego otrzymał następujący reskrypt od Wysokiego c. k. Namiestnictwa: „C. k. Ministerjum handlu i gospodarstwa krajowego poleciło pod dniem 27 p. m. L. $\frac{5458}{544}$ uwiadomić szanowny Komitet, odnośnie do zaniesionéj odeń do c. k. Ministerstwa finansów w drodze telegraficznéj prośby o przedłużenie terminu wysokiém ministerjalném rozporządzeniem z d. 16 listopada 1860 l. 32782 względem regalności *Nafty* wyznaczonego: że termin ten wysokiém rozporządzeniem z d. 29 czerwca 1861 l. 1247 do końca roku 1861 przedłużony, *nowém wysokiém rozporządzeniem z dnia 18 z. m. l. 5071 do końca marca 1862 rozciągniętym został.*

Lwów d. 2 stycznia 1862 r. (podpisano) Mosch.

Podając niniejszém powyższy reskrypt do wiadomości obywateli ziemskich, Komitet ma sobie za obowiązek ponownie wezwać ich, ażeby korzystając z tego ministerjalnego pozwolenia, starali się bez *odwłoki* zabezpieczyć prawa swojéj własności przez uzyskanie potrzebnych listów na swobodne wydobywanie Nafty na gruntach swoich.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie d. 11 stycznia 1862 r.

Prezydujący
Krasicki

Sekretarz
Przyłęcki.

*) Dokładne sprawozdanie z téj próby podaliśmy właśnie w Nrze 31 Tygodnika z r. 1859.

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem REDAKCJI.— W druk. CZASU.— Rządzca ANTONI ROTHER.